

Życie na Krymie po referendum

23 listopada 2014

„Widzę, że we włoskiej telewizji wiele rzeczy jest po prostu przemilczanych. Jest tu tak wiele kłamstw na temat Krymu i federalnego miasta Sewastopol!” – te słowa są zaczerpnięte z listu od jednego ze słuchaczy o imieniu Alex. „Z jednej strony” – pisze – „ludzie cieszą się z powrotu do swoich domów, z drugiej – półwysep przeżywa trudny okres transformacji.” Jak zaś w rzeczywistości wyglądają sprawy na Krymie po tym, jak 16 marca odbyło się tam referendum w sprawie samostanowienia? Aby zrozumieć trochę to, co teraz dzieje się na półwyspie, zwróciliśmy się do Alexa Martinelli, chłopaka, który jest w połowie Włochem, w połowie Rosjaninem i który mieszka w Sewastopolu.

TATIANA SANTI: Powiedz, kiedy przyjechałeś na Krym?

ALEX MARTINELLI: Pierwszy raz dziesięć lat temu, kiedy Krym jeszcze był częścią Ukrainy. Pamiętam bardzo dobrze ten czas: ceny były bardzo niskie, a ja czułem się jak bogacz. Po referendum chciałem wrócić na Krym i w kwietniu mieszkałem tam przez miesiąc. Potem wyjechałem do Włoch, ale wkrótce wróciłem tutaj i od 5 września żyję na stałe w Sewastopolu.

– Sewastopol pod względem historycznym jest miastem rosyjskim, jaki procent ludności rosyjskiej tutaj mieszka?

– Powszechnie wiadomo, że obecnie Rosjanie stanowią 95% miejscowej ludności Sewastopolu. Pomimo niektórych negatywnych zmian, które miały miejsce tutaj, ludzie są bardzo szczęśliwi. Wierzą, że w końcu wszystko będzie dobrze. Jednak teraz widzę więcej szczęśliwych ludzi. Sewastopol jest miastem-bohaterem, mieszkańcy widzieli wiele trudności w swoim życiu.

– Jak żyje się w Sewastopolu po referendum? Jakie są nastroje ludzi, ich przyjaciół i sąsiadów?

– Niektórzy są nastawieni tylko na dobre, a inni nie. Ci, którzy wcześniej zajmowali się biznesem, przestrzegali rosyjskich praw, teraz znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji. Jak wiadomo, Ukraina jest bardzo skorumpowanym krajem, niektórzy z moich znajomych mieli swoją pracę tutaj, na Krymie, mogli nie płacić podatków, a teraz czują się źle, ponieważ rosyjskie prawo zaczęło działać. Nie ma dnia, aby nie zamykały się firmy. Spacerując po ulicach, można zobaczyć wiele zamkniętych sklepów i pizzerii. Wielu, aby kontynuować swoją działalność, wyjeżdża na Ukrainę. Emeryci i urzędnicy wręcz przeciwnie, zaczęli żyć lepiej, ponieważ państwo zwiększyło ich pensje i emerytury. O ile rozumiem teraz najbardziej poważnym problemem są siedziby ludzkie: rzeczywiście, wynajęcie nawet małego mieszkania kosztuje tutaj 300-400 euro miesięcznie. Przy czym przeciętne miesięczne wynagrodzenie mieszkańca Sewastopola wynosi 150-200 euro. Czy można za takie pieniądze wynająć mieszkanie? Oczywiście, że nie.

– A po referendum ceny na pewno jeszcze bardziej wzrosły?

– Jeszcze jak! Kiedy Krym był częścią Ukrainy wynajem mieszkania kosztował maksymalnie 100 euro miesięcznie. A teraz potrzeba aż 300 euro.

– Co myślisz o tym, co pisały i piszą włoskie gazety o Krymie i referendum?

– Ostatnio po prostu nie widzę niczego o Krymie we włoskiej prasie. Także w programach informacyjnych w radiu i telewizji również nic się o tym nie mówi. Moi włoscy przyjaciele pytają, jak my żyjemy pod okupacją. Na Zachodzie ludzie po prostu wierzą, że jesteśmy okupowani przez Rosję.

– A w rzeczywistości?

– Słuchaj, jak Rosjanie mogą okupować Rosjan? Mówię, że Rosjanie nie mogą okupować samych siebie. Sewastopol był zawsze rosyjski, nawet wtedy, gdy był jeszcze częścią Ukrainy.

Tutaj były ukraińskie szkoły, ale ludzie nie chcieli uczyć się ukraińskiego. Mam tu dużo rosyjskich przyjaciół, którzy dorastali w Sewastopolu, i żaden z nich nie mówi po ukraińsku, a nawet go nie rozumie.

– Czy masz jakieś statystyki na ten temat? Ilu ludzi mówi po rosyjsku?

– Myślę, że 99,9% ludności miejscowej mówi wyłącznie w języku rosyjskim. Znam tylko jedną osobę, która zna ukraiński, ale on nie jest z Sewastopolu.

– Chciałbyś coś dodać?

– Mimo wszystko wierzę w naszą dobrą przyszłość z mieszkańcami Sewastopolu. Mam nadzieję, że z czasem Krym jednak zostanie uznany przez Zachód. Chcę powiedzieć jeszcze jedno: życie na Krymie jest po prostu wspaniałe: tutaj jest morze, dużo słońca. Zapraszam Włochów na Krym, aby zobaczyli wszystko na własne oczy. Sami zobaczycie, że nie ma tutaj żadnej okupacji, ale są tylko przejściowe trudności, które prędzej czy później zostaną rozwiązane. W skrócie, zapraszam wszystkich Włochów na Krym!

Z Alexem Martinellim rozmawiała Tatiana Santi

Źródło: [Głos Rosji](#)